



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

MAJ 2009 (5/218)

mamusia

Matka to ktoś mi najbliższy,
najlepszy, jedyny.

Wszystko o matce się wie,
gdy się ją straci.

Kochała mego Tatę,
dała mi życie ze swego ciała.

Chroniła, karmiła,
była ciepłem, światłem, uśmiechem,
zdrowiem, słońcem, wiosną,
utrudzeniem, płaczem,
radością, snem i
przebudzeniem,
pierwszym słowem,
krokiem...

Braknie słów, bo o matce
napisać to za mało.

Powiedzieć jedno słowo:
Mamo! - to za dużo.

Pewnie, że znów mówię o
swojej Mamie.

Nie wiem, jak się czuje mama,
która wyrzuca urodzone dziecko
albo zabija to, co jej ciąży.

Ten mój stary Kościół
wpatrzony w Matkę Bożą nauczył ludzi
wielkiego szacunku do matki.

Matkę całuje się w rękę.

O matce oczekującej na urodzenie dziecka
mówiło się w Kościele:

Ona jest w stanie błogosławionym.

Dlatego nie lubię słowa - ciąży.

Jak ciąży, to się jej pozbądź!

Jest wiele praw,

przepisów chroniących matkę,

ale jest wiele grzechów matek

i jest wiele grzechów wobec matki.

Ona umie kochać, ale chce być kochana.

Są matki, które są same

i wychowują dziecko samotnie.

Takim całuję obie ręce,

bo są dziecku i matką, i ojcem.

Wiem, jaki model

rodziny przyszłości

jest w widzeniu bezbożnych

-

model rodziny bez miłości.

Za mąż wychodzą, żenią się,
rozwodzą.

Nie ma tam matki ani ojca,

są ludzie wspólnych
interesów, kochankowie.

Jeśli dziecko się trafi,
to nie musi obciążać matki.

Są instytucje,

które wychowują dziecko.

Dziecko nie musi znać matki.

Dorośnie, usamodzielnia się,
poradzi sobie.

I będzie całe życie
tłuc głową w ścianę,
bo to choroba sieroca.

Nie słyszeć nigdy serca matki,
nie wtulić się do jej serca

i nigdy nie widzieć matki -

to musi być tragedia człowieka.



TAJEMNICE FATIMSKIE

W WERSJI PRZEDSTAWIONEJ PRZEZ SIOSTRĘ ŁUCJĘ 31.08.1941 oraz 3.01.1944

Tajemnica składa się z trzech odmiennych części. Pierwszą była wizja piekła.

Pani Nasza pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi; widzieliśmy zanurzone w tym morzu demony i dusze niczym przezroczyste, płonące węgle, czarne lub brunatne, mające ludzką postać, pływające w pożarze, unoszone przez płomienie, które z nich wydobywały się wraz z kłębamii dymu, padając na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów, pozbawione ciężaru i równowagi, wśród bolesnego wycia i jęków rozpaczy, tak że byliśmy przerażeni i drżeliśmy ze strachu. Demony miały straszne i obrzydliwe kształty wstrętnych, nieznanich zwierząt, lecz i one były przejrzyste i czarne. Ten widok trwał tylko chwilę. Dzięki niech będą naszej dobrej Matce Bożej, która nas przedtem uspokoiła obietnicą, że nas zabierze do nieba (w pierwszym widzeniu). Bo gdyby tak nie było, sądzę, że bylibyśmy umarli z lęku i przerażenia.

Następnie podnieśliśmy oczy ku naszej Pani, która nam powiedziała z dobrocią i ze smutkiem: «Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy. Ale jeżeli się nie przestanie obrażać Boga, to za pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga, gorsza. Kiedy ujrzycie noc oświetloną przez nieznanne światło, wiedźcie, że to jest wielki znak, który wam Bóg daje, że ukarze świat za jego zbrodnie przez wojnę, głód i prześladowania Kościoła i Ojca Świętego. Żeby temu zapobiec, przyjdę, by żądać poświęcenia Rosji memu Niepokalanemu Sercu i ofiarowania Komunii św. w pierwsze soboty na zadośćuczynienie. Jeżeli ludzie me życzenia spełnią, Rosja

nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, Rosja rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczeni, Ojciec Święty będzie bardzo cierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych, na koniec zatriumfuje moje Niepokalane Serce. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci, a dla świata nastanie okres pokoju.

Po dwóch częściach, które już przedstawiłam, zobaczyliśmy po lewej stronie Naszej Pani nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpala świat; ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku; Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta! I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg: 'coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim' Biskupa odzianego w Biel 'mieliśmy przecucie, że to jest Ojciec Święty'. Wielu innych Biskupów, Kapłanów, zakonników i zakonnice wchodzących na stromą górę, na której szczytce znajdował się wielki Krzyż zbity z nieociosanych belek jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą; Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sam sposób zginęli jeden po drugim inni Biskupi, Kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod dwoma ramionami

ROZUMIEĆ I KOCHAĆ EUCHARYSTIĘ

C.D. rozważań o mszy św.

Po przygotowaniu darów ofiarnych następuje modlitwa eucharystyczna, która składa się z prefacji i tzw. kanonu. Prefacja rozpoczyna ją dialogiem: *Pan z wami...* Jej istotą jest dziękczynienie (z gr. *echaristo*). Dziękuję Bogu za to czym jestem, że mnie stworzył, powołał do życia, za odkupienie, za chleb, który za kilka chwil stanie się Ciałem Chrystusa. Hymn wdzięczności kończy się oddaniem Bogu chwały przez trzykrotnie: *Święty, Święty, Święty...*

Po prefacji następuje kanon, czyli coś trwałego, a nawet niezmiennego. Mówi się o kanonach w muzyce, sztuce... W obecnym mszale jest 10 kanonów: 5 zwykłych, 2 o tajemnicy pojednania (szczególnie na czas Wlk. Postu) i 3 używane we Mszy św. z udziałem dzieci. Tym, co jest najbardziej niezmienne w kanonie, to *epikleza* i słowa przeistoczenia. Podczas *epiklezy* kapłan, wyciągając ręce nad hostią i kielichem, wzywa moce Boże. Gest ten ma za sobą tysiące lat. W ten sposób kapłani Starego Przymierza wyciągali ręce nad ofiarnymi zwierzętami. Podobny gest stosuje się przy chrzcie, bierzmowaniu i przy święceniach kapłańskich.

Po *epiklezie* zbliżamy się do najważniejszej chwili. Kapłan powtarza słowa i gesty Jezusa z Ostatniej Wieczerzy: *Bierście i jedzcie...* Najświętsza chwila Mszy św. nazywana jest konsekracją, przeistoczeniem lub podniesieniem. Jeśli chodzi o samo podniesienie świętych postaci chleba i wina, to początkowo w ogóle tego gestu nie było. Pochodzi ono dopiero z XIII w., kiedy to po herezji Berengariusz, który zaprzeczał prawdziwości przeistoczenia, wierni zażądali ukazywania Ciała i Krwi Pańskiej. Ludzie żyli jakąś głęboką tęsknotą, aby widzieć Ukochanego. Zupełnie nie rozumieją tego ci, którzy w tym momencie schylają głowy i niczego nie widzą. Należy wpatrzeć się w

święte Postacie, a patrząc można powtarzać słowa niewiernego Tomasza, który widząc zmartwychwstałego Chrystusa - uwierzył i krzyknął: *Pan mój i Bóg mój!* Czasami nie trzeba żadnych słów. Wystarczy spojrzenie, w którym jest wiara i miłość.

Następnie słyszymy: *Oto wielka tajemnica wiary*. Dlaczego? Bo Chrystus jest teraz obecny najpełniej, choć pod osłoną chleba i wina. Wielkość tajemnicy polega na tym, że na ołtarzu nie ma już chleba, choć stwierdzam zapach i kolor chleba; nie ma już wina, choć czuję jego zapach i smak - jest Krew Chrystusa.

Kolejnym elementem kanonu jest tzw. *anamneza*, czyli to modlitwa wspomnienia. Przypomina ona w skrócie całą historię Zbawienia: śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa a nawet oczekiwanie na powtórne Jego przyjście. Następnie wzywamy Ducha Świętego, aby *zjednoczył nas wszystkich przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa* oraz wspominamy tych, którzy odeszli z tego świata w pokoju z Chrystusem, i tych, których odejście było burzliwe, dramatyczne. Wstawiamy się również za tymi, których wiara - z naszego punktu widzenia - była problematyczna. Zupełnie inaczej mogło być w głębi ich serca. W IV kanonie są wzruszające słowa za zmarłych, których *wiarę jedynie Bóg znał*. Spośród żyjących modlimy się przede wszystkim za papieża, biskupów i duchowieństwo. Im więcej dano, oni są bardziej zagrożeni przez szatana. W modlitwie wstawienniczej, pamiętając o całym ludzie Bożym, nie pomijamy i tych, którzy *szczerym sercem szukają Boga*. Dalej wspominamy tych, którzy już są w chwale Królestwa: Maryję, Apostołów, Męczenników i wszystkich Świętych.

Ostatnim elementem kanonu, jest tzw. *doksologia końcowa*, czyli gest podnoszenia

STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH NASZEJ PARAFII ZAPRASZA NA
FESTYN RODZINNY Z OKAZJI DNIA DZIECKA W SOBOTĘ 23.05.2009

"DZIECINADA"

W PROGRAMIE M.IN.:

- występy dzieci i młodzieży
- zabawy i konkursy dla dużych i małych
- loteria fantowa
- gwiazda festynu: **TRIO PIEKARSKIE**

(znani z Radia Piekary)

W czasie festynu zapraszamy na kiełbasę z grilla,
chleb ze szpyrką i ogórkiem, domowe ciasto,
kawę, herbatę i zimne napoje...



Podczas festynu będą sprzedawane losy - każdy wygrany!

Wszystkie kupony ponownie będą brały udział w losowaniu nagrody głównej

- warunkiem otrzymania nagrody jest obecność zwycięzcy podczas tego losowania!

**Ewentualny zysk z festynu będzie przeznaczony
na dofinansowanie cokołu na figurę Matki Bożej Fatimskiej.**

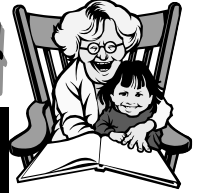
Już teraz prosimy o przynoszenie do kancelarii lub zakrystii fantów na loterię (prosimy o rzeczy nowe i nieużywane - np. nietrafione lub podwójne prezenty...) Sponsorzy są mile widziani! Zwracamy się też z prośbą o ofiarowanie swojskiego ciasta 22.05 po południu

UWAGA!

W dniach 29-30.05.2009 organizujemy pielgrzymkę do ciekawych miejsc:

- Nysa (katedra, skarby wieży, pałac biskupi, kościół seminaryjny, klasztor sióstr elżbietanek...)
- Prudnik (klasztor franciszkanów, gdzie więziono Prym. Wyszyńskiego)
- Głuchołazy (nocleg w miejscowości uzdrowiskowej)
- Henryków (opactwo cystersów)
- Krzeszów (opactwo cystersów)

BAJKA DLA MAŁYCH I DUŻYCH



mama

Natalia tkwiła przed lusterkiem od godziny. Długie, kręcone włosy za nic w świetle nie dały się wyprostować, choć stosowała różne żele i pianki.

- Co ty robisz? - drzwi skrzypnęły i pojawiła się głowa mamy.

- Nic - burknęła Natalia, walcząc z ciemnym kosmykiem.

- Znowu przed lusterkiem? A lekcje odrobione? - zaczęła mama. - Lepiej w kuchni być pomagła.

- Nie chce mi się - niegrzecznie stwierdziła Natalka. Och, ta mama! Inne dziewczynki mają nowoczesne mamusie, które im nie każą zmywać naczyń.

- Jak ty w ogóle wyglądasz?! - skrzywiła się mama. I co to za kosmetyki? Czy ja nie mam na co wydawać pieniędzy?!

- Nie widzisz, jakie mam okropne włosy? Chciałam je wyprostować! - krzyknęła Natalia, ale mamy to nie przekonało.

- Ja w twoim wieku... - zaczęła, ale córka nie pozwoliła skończyć.

- Oczywiście! Ty w moim wieku byłaś ideałem!

- Zupełnie ci się w głowie przewróciło - stwierdziła oburzona mama i wyszła.

Dziewczynkom nie spieszyło się do domu. Natalia gniewała się na mamę, a Kasia nie chciała siedzieć sama. Spacerowały po parku i jadły lody.

- Chciałabym, żeby mama już wróciła do domu - westchnęła Kasia. - Smutno mi bez niej...

- A ja bym chciała, żeby moja wyjechała stwierdziła Natalia. - Zupełnie mnie nie

rozumie. Opowiedziała przyjaciółce o wczorajszej kłótni, o wiecznych pretensjach mamy o nieodrobione lekcje, o wydawanie pieniędzy na „głupoty” i o brudne naczynia w zlewie. Mama Ewy to jest fajna - powiedziała Natalka. - Pozwala jej malować się na dyskoteki. A moja uważa, że to grzech! - dodała z ironią. Albo mama Aśki! Pozwala jej zapraszać koleżanki na noc. Moja mama twierdzi, że to niehigieniczne, bo każdy powinien spać we własnym łóżku.

Kasia nic nie mówiła, choć najczęściej buzia jej się nie zamykała. - Zazdrościsz ci - wyszeptwała wreszcie.

- Czego mi zazdrościsz? Natalia się zdziwiła. Mamy, która mi na nic nie pozwala?

Kasia podniosła głowę i dopiero wtedy Natalia spostrzegła, że policzki przyjaciółki są całkiem mokre. A przecież deszcz nie padał...

- Ale twoja mama jest. Mieszka z tobą, troszczy się o ciebie... A moja wyjechała.





„Źródła wiary” - ŚWIADECTWA

Od kilku miesięcy, na modlitwie pojawiał mi się ten sam obraz: podziemna kaplica, ksiądz, ludzie skupieni wokół ołtarza. Msza św. Wszyscy pełni radości, na twarzach zachwyty. I ja - stojąca za szklaną szybą. Szyby nie da się rozbić, nie ma żadnej klamki. Nie słyszę, co mówią, widzę tylko ich radość - i znam jej powód - to BÓG! Ale dla mnie to rzeczywistość niedostępna. Jestem we wspólnocie oazowej kilka lat. Myślałam sobie jako o tej, która jest blisko Boga, blisko Kościoła. Ale obca była mi radość innych. Obraz opisany powyżej niepokoił mnie. Wtedy wpadło mi w ręce zaproszenie. Słowa „Źródła wiary” przykuły moją uwagę. I poszłam. Początkowo bez zastanowienia przyjmowałam wszystko, co słyszałam, że Bóg mnie kocha, ma plan itd. Potem zaczęło do mnie docierać, jak nieprawdziwy obraz sobie wytworzyłam. „Mój” Bóg tylko doświadczał, kazał cierpieć i zgadzał się na wszystkie złe rzeczy wokół mnie... Gdy w dzień modlitwy o uzdrowienie pokazano mi Boga troszczącego się (o mnie!) pragnącego mojego (!) szczęścia, mojej (!) radości, uzdrawiającego, przebaczącego... szyba pękła. Od tego momentu stawiam pierwsze kroki w moim życiu. Modlitwa otwierała mnie na działanie Pana i On działał, przez każdego człowieka. Te dwa najwspanialsze wieczory, modlitwa o uzdrowienie i wylanie Ducha Świętego to czas, kiedy tak bardzo namacalnie Jezus przytulił mnie do Siebie w swoim Duchu i pokazał swoje oblicze. Wtedy na czyjeś pytanie: „i jak tam” odpowiedziałam „jestem szczęśliwa”. Nie mówiłam tak o sobie. A teraz, choć minęło już sporo czasu, pomimo różnych wydarzeń, w sercu panuje to samo ukojenie. I każdego dnia proszę, by inni otwarli swoje serca na łaski Pana i zaufali Mu. By odnaleźli radość w życiu z Bogiem. **Ania**

Moje świadectwo będzie krótkie. Po

spotkaniach „Źródła” jestem lepszym człowiekiem, ojcem, mężem. Kocham bardziej Boga, modlitwa moja płynie z głębi serca i wiem, że tego potrzebowałem. Chwała Panu. Życie jest piękne tylko z Bogiem, bo bez Boga to tylko szarość dnia. **Krzysztof**

Moim świadectwem jest życie, które do tej pory przeżyłam. Zawsze byłam osobą wierzącą. Miałam serce otwarte dla ludzi, ale to właśnie oni opuszczali mnie w potrzebie i ranili zarazem. Parę lat temu zaczęłam się modlić o to aby Bóg odsunął ode mnie ludzi krzywdzących mnie i moją rodzinę i pomógł znaleźć przyjaciela, na którym mogłabym polegać w każdej sytuacji. Mąż i dzieci zawsze byli moimi przyjaciółmi, ale ja chciałam czegoś więcej. Prawie rok temu przestałam się modlić w w/w intencji i od tego momentu wszystko się zaczęło. Nie wiedziałam dlaczego moje relacje z starymi znajomymi zaczęły zanikać. Nie potrafiłam sobie tego wytłumaczyć. Pytałam, ale nikt nie potrafił wyjaśnić mi dlaczego. Dopiero czwartkowe spotkania „Źródła” potwierdziły, że przez całe swoje życie szukałam właśnie Jezusa, jedynego przyjaciela, który chciał o wiele wcześniej zamieszkać w moim sercu, ale było ono zamknięte i niedostępne dla Niego. Teraz wiem, że życie bez Jezusa nie ma sensu. Dopiero teraz zaczęłam się modlić z pełną świadomością wiedząc, że odnalazłam swoje miejsce na ziemi. Stałam się dojrzała duchowo i pragnę dążyć do celu wytyczonego przez Jezusa, ale wiem, że najważniejsza w tym wszystkim jest droga, którą pójdę. 19.03.09 r. oddałam swoje życie Jezusowi mojemu Panu i Przyjacielowi. Pragnę, aby On mnie prowadził przez resztę mojego życia, nawet gdyby miało się skończyć bardzo szybko. Od tej daty wszystko w moim życiu się zmieniło, stało się realne, wyraziste, dojrzałe. Analizuje każdy dzień swojego życia, odnajduje działanie Boga poprzez ludzi, których spotykam, sytuacje w których się znajduję. Znalazłam swojego Przyjaciela i odnalazłam się w Wierze. Chwała Panu za to wszystko. **Beata**

**TO SĄ ICH ŚWIADECTWA
A JAKIE JEST TWOJE?**



Paweł wraca ze zbiórki ministrantów. Po drodze ponad godzinę szalał z chłopakami, więc spóźnił się na kolację. Ojciec jest zły i mówi gniewnie:

- Godzina spóźnienia! Przetrzepię ci za to skórę!

Paweł usiłuje wyjść z sytuacji obronną ręką:

- Ksiądz dzisiaj mówił, że ciało jest świątynią Bożą i że nie wolno go hańbić!

Ojciec na to skrywając uśmiech:

- Nie ma strachu! Ja mam zamiar tylko trochę odkurzyć zakrystię.

Żarty nie poświęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. Do jakiej przyprawy kuchennej porównuje Jezus swoich uczniów mówiąc *wy jesteście...*:

- a) pieprzem
- b) papryką
- c) solą

2. W jakim kraju leży Fatima?

3. Co to jest „anamneza” (odp. w gazecie)

■ **Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:**
Konkurs Religijny - do dnia 20.05.2009

■ **SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI**

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

- 1. II niedziela Wielkanocna nazywa się białą lub Miłosierdzia Bożego.
- 2. Dawid pokonał Goliata procą.
- 3. Apokalipsa św. Jana znajduje się na końcu Nowego Testamentu.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Mateusz Rogowski** - gratulujemy!

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Aby tegoroczne dzieci komunijne i młodzież, która przyjęła sakrament bierzmowania, stały się gorliwymi świadkami Jezusa Chrystusa, pełnymi wiary, nadziei i miłości.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:

**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
FIRMA "WALICKI"
KREMATORIUM**



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99

TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

Katolicka Poradnia Rodzinna: II i IV środa miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 502 975 827)

bankowe konto parafii: 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

POŚLANIEC ŚW. ANNY

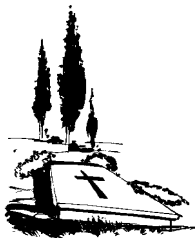
GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: anna.bytom@onet.eu

KALENDARIUM KWIETNIA

Odeszli do wieczności:



Elżbieta Borycka, l. 59
Teresa Popławska, l. 76
Henryk Borycka, l. 62
Elżbieta Golec, l. 69
Walter Maniura, l. 79
Zygmunt Woźnica, l. 73
Stanisława Kotyňa, l. 66
Genowefa Kuczera, l. 77
Edward Nolewajka, l. 69

**Wieczny
odpoczynek racz
im dać, Panie,
a światłość
wiekuista
niechaj im świeci.**

Sakrament małżeństwa zawarli:



Marcin Krupiński i Mirela Wawszczyk
Piotr Wesołowski i Katarzyna Zdanowicz
Miłosz Małota i Marta Słodkowska
Maciej Buchta i Dorota Wątroba



**Sakrament chrztu
przyjęli:**

Dawid Ficek
Zuzanna Sobota

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!



Z teologią na „ty”

Ze słownika pojęć teologicznych i symboli religijnych:

OBJAWIENIA PRYWATNE - obok objawienia publicznego, zawartego w Piśmie św. oraz w Tradycji, czyli w ustnym podaniu, istnieją objawienia prywatne, dane dla dobra pewnych osób. Często miewali je Święci. W 1917 r. objawiła się trojgu dzieciom w Fatimie, wzywając do modlitwy różańcowej oraz do pokuty w intencji nawrócenia grzeszników. Objawienia te i inne zostały uznane przez Kościół, bowiem dotyczą prawd już wcześniej objawionych i nie są przeciwne wierze oraz dobrem obyczajom. Kościół zachowuje jednak dużą ostrożność w uznawaniu objawień prywatnych, ponieważ niejednokrotnie ludzie obdarzeni dużą fantazją, a mało krytyczni, biorą swoje przeżycia za nadprzyrodzone objawienia.

Objawienia prywatne, choć zostały uznane przez Kościół, nie muszą być przedmiotem naszej wiary, tzn. nie musimy w nie wierzyć tak, jak wierzymy w Boga, w Trójcę Świętą, odpuszczenie grzechów i inne prawdy wiary. Częstokroć jednak mogą one stanowić utwierdzenie w wierze i powodować jej wzrost.